**Z dobrej historii powstanie dobry film.**

**O swojej filmowej drodze, współpracy z Coppolą i dlaczego pokazywanie historii na dużym ekranie jest takie ważne – opowiada Martha Coolidge, reżyser filmowa i telewizyjna, wielokrotnie nominowana do Emmy i DGA. Dzięki niej zadebiutował w Hollywood Nicolas Cage, a Laura Dern i Diane Ladd zostały nominowane do Oscara. Przewodnicząca jury w konkursie na najlepszy międzynarodowy film XIV Festiwalu NNW.**

– Zaczynałaś karierę w Nowym Jorku. Dlaczego zdecydowałaś się przenieść do Hollywood?

Pochodzę z północnego-wschodu, który był kolebką amerykańskiego kina. Pierwsze studia filmowe i największe nazwiska były związane 30 z Nowym Jorkiem. Osobiście nigdy nie czułam się specjalnie zaproszona.

– Podobno radzono ci, żebyś nie jechała do Hollywood, bo to nie jest miejsce dla kobiet…

Tak było, mówiono „nie ma pracy dla kobiet reżyserów, nie mów nikomu, że chcesz być reżyserem kobietą”. Ale to Coppola do mnie zadzwonił (jeszcze zanim zrobił „Czas Apokalipsy”) i powiedział, że szuka kobiet do pracy w swojej wytwórni Zoetrope. Bardzo mi pomógł. To był czas buntowników w Hollywood, więc zaczęliśmy się wybijać. Wielką gwiazdą stał się nie- pokorny Jack Nicholson… W modzie byli hippisi, choć to nie do końca moje klimaty. Chciałam robić filmy, a w do- datku miałam dysfunkcyjną rodzinę, więc wiedziałam, że mogę o niej nakręcić coś ciekawego (śmiech).

– Jaki jest Francis Ford Coppola?

O, to świetny gość. Powiedział, że chce się ze mną spotkać, poszliśmy obejrzeć razem film w kilka osób. Szliśmy ulicami Nowego Jorku i zza rogu wyszedł nagle… Colonel Sanders. A raczej ktoś przebrany za niego. Francis biegał dokoła mówiąc „Colonel Sanders tu jest, Colonel Sanders!”. Szalony czas. Ale w Los Angeles uczyłam się wszystkiego od podstaw. Jest całe mnóstwo książek o tym jak funkcjonować w Hollywood. Później wielokrotnie na wykładach mówiłam, że najważniejsze to zrozumieć podstawy. Kto jest kim, poznać wielu ludzi. Więc pierwsze co zrobiłam to znalazłam sobie agenta. Potem przyszły niekończące się spotkania, lunche i poznawanie osób z przemysłu filmowego. Zawsze jest potem szansa, że któraś z nich prędzej czy później cię zatrudni.

– Powiedziałaś kiedyś, że twórcy filmowi powinni mieć cechy męskie i kobiece jednocześnie…

Myślałam o tym wielokrotnie i opowiadałam o tym swoim studentom. Wszyscy reżyserzy, szczególnie ci dobrzy, posiadają cechy obu płci. Jest strona opiekuńcza, matczyna, która dba o aktorów i chce z nich wyciągnąć to, co najlepsze. Stara się zaprzyjaźnić z aktorami i być blisko nich. Jest też strona przywódcy. Ekipy filmowe mogą być bardzo duże, a ty jesteś ich generałem, musisz przyjąć na siebie rolę lidera. Trzeba się do tego przyzwyczaić. Jeśli ekipa czuje, że na samej górze coś nie działa, reszta też nie będzie dobrze funkcjonować i film się nie uda.

– Wyreżyserowałaś ostatnio film „Znajdę Cię” („I’ll find you”) we współpracy z polską ekipą. Jak ci się pracowało z naszymi twórcami?

Ten projekt wyszedł od jednej osoby, pewnego biznesmena, więc kiedy ja uczyłam się o polskiej kulturze, on uczył się ode mnie o procesie tworzenia filmów. Jeśli zaś chodzi o polską ekipę… Była niesamowita! Od razu wiedziałam, że będę potrzebować dobrego operatora z Polski, więc rozpoczęłam poszukiwania i znalazłam Aleksa Gruszyńskiego, choć nadal nie jestem w stanie wymówić jego nazwiska (śmiech) oraz Marka Dobrowolskiego, scenografa. Co ciekawe, oni jeszcze nigdy nie kręcili w swoim kraju, dla nich to też był pierwszy raz. Praca z polską ekipą to była prawdziwa przyjemność.

– Czemu Hollywood tak rzadko robi filmy o polskiej historii?

Hollywood to nie Polska. Nie jest zainteresowane robieniem filmów, które czegoś uczą. Nikt nie przychodzi na spotkanie i mówi „Bardzo chciałbym zrobić film, który nauczy nas, że to i tamto jest złe, że naziści byli źli”. W taki sposób nie sprzeda się filmu. Dla mnie, w przypadku mojego filmu, chciałam opowiedzieć historię o przeżyciu II wojny światowej. Udało ci się przeżyć, a teraz przed tobą nowe życie, mimo że trudne i w jakimś stopniu zrujnowane. Widzę, że do dzisiaj Polska zmaga się z budowaniem nowych struktur, rodzin, społeczności. Jednocześnie, jest to bardzo żywy i zmieniający się kraj.

– Co zrobić, żeby namówić Amerykę do sięgania do polskiej historii?

W pewnym sensie, filmy, które teraz powstają już trochę zachęcają Hollywood do podjęcia tych tematów. Dobra historia to… dobra historia i na pewno wzbudzi zainteresowanie. Zasadniczym pytaniem jest, czy jest w niej coś, co akurat w tym momencie, zaciekawi ludzi na całym świecie. Najważniejsza jest fabuła, w której wszyscy znajdą coś pasjonującego, więc jeśli będzie dobra historia to powstanie z niej dobry film.

– Jesteś podekscytowana perspektywą obejrzenia tylu międzynarodowych filmów na festiwalu NNW?

Tak, nie mogę się doczekać!To wspaniała sprawa. Musimy się dzielić wiedzą i doświadczeniami z naszych historii.Dzięki poznawaniu innych punktów widzenia na ważne wydarzenia w dziejach np. dlaczego wybuchła taka wojna, kim był ten dyktator, co zrobiła ta kobieta – uczymy się najwięcej.

– Twoja rodzina miała swój wkład w historię Stanów Zjednoczonych. Dziadek, Arthur W. Coolidge, zastępca gubernatora Massachusetts, był czwartym kuzynem 30. prezydenta USA, Calvina Coolidge’a…

Musimy znać swoją własną historię, bo historia lubi się powtarzać. Wpadamy w te same pułapki. Bardzo dobrze jest wiedzieć dlaczego doszło do pewnych wydarzeń, czemu niektórzy ludzie nie potrafili się porozumieć. To niesamowicie ważne dla nas wszystkich, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy rządzą ogromne korporacje i wielkie, bogate kraje. Człowiek jest bardzo mały w obliczu takich gigantów. Historia jest bardzo ważną częścią naszej edukacji. Mam nadzieję, że robienie o niej filmów pomoże coś zmienić.

Rozmawiał Kazimierz Łysiak

MARTHA COOLIDGE (ur. 17 sierpnia 1946 r. w New Haven w stanie Connecticut, USA) – amerykańska reżyser filmowa, okazjonalnie producent wykonawcza, była prezydent Gildii Reżyserów Ameryki (Directors Guild of America). Jako pierwsza kobieta w historii pełniła to stanowisko. Laureatka nagrody Independent Spirit (1992), nominowana do Emmy (2000). Studiowała w Rhode Island School of Design, School of Visual Arts, Columbia University i na wydziale filmowym New York University. Poza bogatą filmografią na dużym ekranie, pracowała przy takich serialach jak „Seks w wielkim mieście”, „CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas” czy „Trawka”. Jej ostatni film „I’ll find You”, opowiadający o historii dziejącej się m.in. w Polsce przed i w czasie II wojny światowej, otwierał XII Festiwal NNW, a w tym roku ma szansę powalczyć o Oscara.

